

„Żabka”

Na polanie, w pewnym stawie
Odbywają się wieczorem
Słynne już koncerty żabie
Z dyrygentem Muchomore.

W żabim chórze od pokoleń
Śpiewa rodzina Kumkaczy.
Od małego każda żabka
Wie, że tylko śpiew coś znaczy.

Tato Kumkacz - dumny tenor,
Mama sopran, głos bez skazy.
Lecz ich córcia żabka rzecze:
„Nie chcę śpiewać - bez urazy”.

I na przekór mamie, tacie
Żabka z prób się wymykała,
Zamiast ćwiczyć głos uparcie
Ta po łące wciąż skakała.

Gdy na siłę ją ciągnęli,
To stawała w pierwszym rzędzie.
Lecz już nawet sam dyrygent
Mawiał, że nic z niej nie będzie.

Wszystkie żaby w rytm kumkają,
Żabka swoim rytmem skrzeczy.
Czy nie w genach już to mają?
Kto to widział takie rzeczy?

Pan Muchomor nie dowierza,
Wciąż się za kapelusz łapie.
Już swą nogą rytm odmierza
I aż pot mu z czoła kapie.

Nawet ojcu wiodną uszy
Kiedy żabka tak fałszuje.
Nic tych dźwięków nie zagłuszy,
Mimo że każdy próbuje.

Matka smuci się i trwoży
„Jakie znaleźć jej zajęcie?
Ród Kumkaczy upokorzy
Taka żaba beztalencie.”

A tymczasem żabka mała
Zamiast śpiewać ciągle skacze.
Mówi o niej wioska cała,
Wstydzą się Państwo Kumkacze.

Dnia pewnego staw obiegła
Wieść niezwykła, wieść nie lada!
Że na łące się odbędzie
Pierwsza żabia olimpiada.

Wśród żab wielkie poruszenie.
Czas wyłonić jedną żabę,
Która wysłę swe zgłoszenie
I przyniesie wiosce sławę.

Mała żabka do konkursu
Zgłosiła się bez namysłu.
Oznajmiła to rodzicom
Rada ze swego pomysłu.

Ojciec w głowę się podrapał
"To już chyba jest przesada!"
Matka studzi córki zapał
"Ty i żabia olimpiada?"

Żabka puszcza mimo uszu
Tę krytykę, przykre słowa.
"Kto mi doda animuszu?
Nikt, ale do góry głowa."

W dzień konkursu wszystkie żaby
Na trybunach się rozsiadły.
I plotkują, jak to baby,
Co rozumiemy wszystkie zjadły.

"Ta Kumkaczka - to dopiero!
Nie dość, że nie słucha matki,
Brak talentu, słuchu zero,
A tu popatrz! Ładne kwiatki!

Będzie nas reprezentować
W olimpiadzie, i to jakiej!
Będziemy tego żałować,
Ale jak przegadać takiej?"

I ruszyły żaby w skokach!
Do mety prędko zmierzają,
Gdy tymczasem na trybunach
Wszyscy wzrok swój wyężają.

Konkurencja jest ogromna.
Żab się mierzy chyba z tysiąc!
Jest to chwila wielkopomna.
Chyba każdy mógłby przysiąc,

Że takiego widowiska
Jeszcze nie było na świecie.
Nagle - lampa flesza błyska,
Bo zwycięzca jest na mecie!

To Kumkaczka! W blasku chwały
Już na podium stoi dumnie.
Wiwatuje tłum żab cały,
Gratulacje spieszą tłumnie.

Oklaski nie mają końca,
Cieszy się już wioska cała.
Nagle błędnie sława chóru,
Triumfuje Żabka mała.

Od tej pory staw ten słynie
Z żabki, co najlepiej skacze.
A czas wszystkim w szczęściu płynie,
Bo już dumni są Kumkacze.

#

Morał z bajki poznać trzeba:
Dzieci chlubą być powinny!
Czy ktoś skacze, czy ktoś śpiewa,
Każdy z nas ma talent inny.

